

Frankowicze nie chcą ustawy

5 września 2015

Senat usunął z ustawy o frankowiczach eseldowską poprawkę i przywrócił równy podział kosztów przewalutowania kredytów frankowych między klienta i bank. Banki łaskawie uznały, że to rozwiązanie jest „rozsądniejsze”. Choć nieoptymalne – dodaje Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich, który nagle odnalazł w sobie tęsknotę za sprawiedliwością społeczną.

„Bardzo trudno jest bowiem wyjaśnić, zarówno w Polsce, jak i osobom z zagranicy, jak to możliwe, że w kraju, w którym od kilku lat spada bezrobocie, utrzymuje się stały wzrost PKB oraz wzrasta zdolność do obsługi zadłużenia przez kredytobiorców, może dojść do masowej redukcji, darowania zadłużenia i to najzamożniejszej grupie kredytobiorców mieszkaniowych” – martwi się Pietraszkiewicz.

Zastrzeżenia do ustawy mają też klienci – są to jednak zastrzeżenia natury fundamentalnej.

Frankowicze uważają, że podział kosztów przewalutowania jest kwestią wtórną w stosunku do faktu, iż ich umowy kredytowe są z natury swojej bezprawne. Albowiem, jak twierdzą, tak naprawdę banki nie zaoferowały im „kredytów we frankach” – w rozumieniu prawa bankowego – a bardzo ryzykowne instrumenty spekulacyjne, będące w istocie rzeczy hazardową grą na spadek kursu franka.

Raport Narodowego Banku Szwajcarii z roku 2009 stwierdza, że „w akcji kredytowej w Polsce nie było franków” – co oznacza, że kredyty polskich frankowiczów są de facto kredytami złotówkowymi, a zakupy waluty obcej były przez banki pozorowane. Dlatego – przekonują frankowicze – nie należy mówić o przewalutowaniu, tylko o „odwalutowieniu”, czyli ustawowym przecięciu powiązania złotych kredytów z kursem

franka.

Frankowicze martwią się, że przyjęcie ustawy przez parlament i podpisanie jej przez prezydenta nada tym – ich zdaniem niezgodnym z prawem – umowom pieczęć legalizmu. Ich niepokój podziela Krajowa Rada Sądownicza, w której opinii czytamy: „projekt ustawy zakłada w sposób dorozumiany, że wszystkie umowy kredytu hipotecznego denominowane w walucie obcej zostały zawarte w sposób zgodny z prawem. Założenie to może pogorszyć sytuację tych osób, które podważają samą ważność zawartych umów, bądź ich poszczególnych postanowień. Pojawiają się poglądy, że przynajmniej niektóre z umów nie stanowiły umowy kredytu hipotecznego, a były umowami innego rodzaju np. umowami dotyczącymi instrumentów finansowych”.

Sprawę kredytów frankowych bada Trybunał w Strasburgu. 17 września ETS wyda orzeczenie, czy kwestionowane produkty bankowe były w istocie rzeczy kredytami. Jeśli orzeknie, że nie – a prezydent Duda podpisze przegłosowaną dziś przez senat ustawę – może okazać się, że orzeczenie Trybunału nie pomoże polskim ofiarom kredytów frankowych. Ustawa mająca – w teorii – pomóc frankowiczom spowoduje bowiem, że te instrumenty finansowe zostaną uznane przez polskie prawo za legalne kredyty.

Autorstwo: AWŁ

Źródło: Strajk.eu